Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 9 Kraków, sobota 12 stycznia 1924 Rocznik XXXIII

100.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

2,500.000 marek miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 5,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 500.000 M
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

„Polska nierządem stoi“

Do rażących nienormalności ostatniego przesilenia rządowego trzy tygodnie rządów p. Grabskiego dorzuciły jeszcze jedną i to nie najmniejszą. W sposób zaiste bezprzykładny, nieznany nawet w swoistej przeszłości polskich przesileń gabinetowych, Rzeczpospolita została pozbawiona polityki zagranicznej.

Zaczęło się od tego, że p. Grabski zaproponował tekę ministra spraw zagranicznych p. Skirmuntowi, właśnie w chwili, kiedy ten dyplomata z pod pomnika Katarzyny przegrał w Lidze narodów sprawę Jaworzyny.

W każdym innym kraju skompromitowany dyplomata musiałby długo w zapomnieniu wypoczywać, aby móc być użytym do jakiejś poważniejszej misji. W Polsce p. Skirmunt miał być po całym szeregu kompromitacji powołany do Rządu.

Na szczęście, zanim jeszcze p. Skirmunt zdążył odpowiedzieć na propozycję, p. Grabski zrobił ją już posłowi w Paryżu, również członkowi b. Komitetu Narodowego, p. Maurycemu Zamoyskiemu. P. Zamoyski natychmiast odmówił, ale zaczęto go gwałtownie namawiać.

I stała się rzecz — zabawna, gdyby nie była smutna. P. Zamoyski jechał z Paryża dwa tygodnie, potem przez tydzień namyślał się, czy ma Paryż zmienić na Warszawę, a w trakcie tego przez całe trzy tygodnie trzydziestomiljonowe państwo nie ma polityki zagranicznej. Kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych powierza się urzędnikowi administracyjnemu p. Bertoniemu, który pojęcia nie ma o polityce i dyplomacji.

A tymczasem na gruncie międzynarodowym życie rozwija się specjalnie intensywnym trybem. Na porządek dzienny polityki państw europejskich wypływa, bardzo blisko obchodząca nas kwestja uznania Rosji Sowieckiej de jure. Benesz szykuje się do odegrania roli pośrednika w tej sprawie. Zbiera się w połowie stycznia konferencja państw Małej Ententy w Belgradzie, na której Benesz będzie swe plany urzeczywistniał. Francja zawiera sojusz z Czechami, wcale nie wzmacniający naszego z nią sojuszu. W Anglji szykuje się do objęcia władzy kierownicy Labour Party, którzy zapowiadają doniosłe zmiany w polityce zagranicznej. Rosja sowiecka i Niemcy wytrwale pracują przeciw nam nad Bałtykiem, starając się odwrócić od Polski przyjaźń Łotwy, Estonji i Finlandji. W końcu stycznia zbiera się w Warszawie konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich, na której trzeba będzie odrabiać znane „sukcesy“ p. Seydy.

Jednem słowem, na całym świecie jest wielki ruch, odbywają się wielkie przemiany, które stawiają przed naszą polityką zagraniczną nowe i wcale nie łatwe zadania. A Polska?

Polska czeka na to, czy p. Zamoyski zechce łaskawie objąć kierownictwo jej sprawami zagranicznemi.

Myliłby się jednak ten, ktoby przypuszczał, że skoro p. Grabski traktuje z niedopuszczalnem lekceważeniem jedną z najważniejszych dziedzin życia państwowego, leży ona odłogiem.

Nie mamy wprawdzie ministra spraw zagranicznych, ale za to z chwilą upadku rządu Chjeno-Piasta wprowadził się do pałacu Brühlowskiego p. Erazm Piltz i, kryjąc się za plecami p. Bertoniego, uprawia swobodnie swoją własną politykę.

Że p. Piltz nie ma żadnego formalnego tytułu do kierowania naszą dyplomacją, że dotychczas nie może pogodzić się z upadkiem carskiej Rosji, że, będąc posłem w Pradze, sprowadził p. Skirmunta dla zawarcia idjotycznej umowy z Beneszem, że ostatnio, niefortunną swą misją na konferencję Małej Ententy w Bukareszcie, przyczynił się znakomicie do wyboru Benesza do Rady Ligi narodów, wszystko to są widocznie rzeczy bez znaczenia, dla tych przynajmniej, którzy są w chwili obecnej za losy państwa odpowiedzialni.

Są jednak granice zaniedbań i samowoli nawet w zdemoralizowanej półroczną okupacją endecką opinji polskiej.

Tolerowanie nadal pustki na fotelu ministra spraw zagranicznych i okupacji endecko-rusofilskiej z p. Piltzem na czele w centrach kierowniczych naszej dyplomacji, musi doprowadzić nas do kompromitacji i klęsk większych od tych, do których przyzwyczaił nas p. Seyda i jego przyjaciele.

Niechże p. Grabski przypomni sobie, że jako Prezes ministrów, jest odpowiedzialny za wszystkie agendy Rządu i niech zrozumie, że uzależnienie naszej polityki zagranicznej od kaprysów „ordynata“ nie jest rolą Rządu, mającego chociażby w części naprawić błędy spółki Chjeno-Piastowskiej.

Zapewniamy p. Grabskiego, że błędy pp. Seydy i Dmowskiego nie są ani mniej ważne, ani łatwiejsze do odrobienia od błędów p. Kucharskiego i że towarzysze polityczni upadłych ministrów tych błędów nie naprawią.

P. Bajda ustąpi

Warszawa. „Robotnik“ donosi: W tych dniach przemysłowcy odbyli narady z przedstawicielami stronnictw sejmowych w sprawie walki z drożyzną. Z narad tych wynika, że akcja poprzedniego rządu w tej sprawie **nie odniosła należytego skutku**, z tego też powodu przewidziane jest **ustąpienie nadzwyczajnego komisarza walki z lichwą p. Bajdy.**

U nas inaczej

Czytamy w pismach niemieckich, że rząd niemiecki wytoczył 80 wielkim bankom berlińskim dochodzenie o lichwę. Banki te, korzystając z braku gotówki w obiegu, pobierały olbrzymie procenty, szczególnie od fabrykantów i przedsiębiorców, potrzebujących pieniędzy na wypłaty robotnicze.

U nas dzieje się inaczej. Jest publiczną tajemnicą, że kredyt bankowy, na który przemysłowcy i kupcy są skazani, jest jedną z najważniejszych przyczyn drożyzny. Jeżeli PKKP, bank państwowy, pobiera 30 procent, to banki prywatne liczą 4—6 procent miesięcznie, zaś prywatni „eskonterzy“ żądają i otrzymują 2—3 procent dziennie, a nawet w razie gwałtownej potrzeby i więcej. — Rzecz oczywista, że ten olbrzymi procent zostaje wkalkulowany do ceny produktu czy towaru i konsument go płaci.

Poza tym naturalnym, ale nie jedynym powodem drożyzny wpływa też na nią nieuzasadniona żadną ustawą kalkulacja „waloryzacyjna“ cen. Wytwórcy i handlarze wychodzą z założenia, że płacąc zwaloryzowane podatki, mają prawo pobierać zwaloryzowane ceny, nie uwzględniając zupełnie, że masa konsumentów nie pobiera zwaloryzowanych płac, przeciwnie — pobiera płace znacznie niższe od płac przedwojennych. Ta samowola w handlu wytwarza stan taki, że ludność ogranicza swe potrzeby, nie kupuje nic ponad rzeczy niezbędne i w ten sposób grubo obniża swoją stopę życiową. Naturalnie, że nie może być mowy o tem, żeby — jak propaguje warszawski „Przegląd Wieczorny“ — wstrzymać się zupełnie z czynieniem zakupów najmniej do 1 lutego, aby zmusić potrzebujących gotówki kupców do obniżenia cen. Życie ma swoje wymagania i nikt nie może tych wymogów odraczać na czas dogodny, w każdym jednak razie, jeżeli nie całkowita abstynencja, to częściowa byłaby na miejscu i spróbować jej nie zawadzi.

Są to jednak środki połowiczne, a w naszem położeniu tylko heroiczne mogą przynieść poprawę. Główna rola w walce z drożyzną z natury rzeczy przypada rządowi; niestety — z tej strony wielkich nadziei na czyn niema. Cóż robi rząd wobec tej klęski? Rząd uchwala... Oto na posiedzeniu w dniu 8 bm. Rada ministrów uchwaliła wniosek ministra spraw wewnętrznych w sprawie rozszerzenia artykułu drugiego ustawy z 2 lipca 1920 o zwalczaniu lichwy wojennej. W myśl rozszerzonego artykułu przewidziana jest kontrola kosztów produkcji przedmiotów powszechnego użytku, regulowanie obrotów artykułami takimi, jak węgiel, cukier, nafta i jego przetworami, materjami włókienniczymi i wyrobami z nich, skórami i wyrobami ze skóry, oraz przedmiotami powszechnego użytku, wyrobionymi z żelaza.

Czytamy i — nie wierzymy. A nie wierzymy nie specjalnie temu rządowi, ale wogóle straciliśmy wiarę we wszystkie poczynania rządu, które dotąd ani na włos nie wpłynęły na zmianę na lepsze. Nasza metoda rządzenia polegała dotychczas i długo zapewne jeszcze będzie polegać na tem, że się daje dodatki i stosować się zamierza wskaźniki drożyźniane. Po tysiąc razy już wykazano, że są to środki połowiczne, że przynoszą tylko pozorną poprawę, gdyż po każdym dodatku przychodzi nie zbicie nowa fala drożyzny, spowodowana rzuceniem na targ nowej masy zadrukowanego na banknoty papieru. Ot i teraz urzędnicy mają dostać podwyżkę i już spekulacja z góry je zeskontowała w cenach chleba, mięsa, jaj i t. d. A przy takiej gospodarce p. Grabski zapowiada wstrzymanie druku marek, opierając się na przypuszczeniu, że wpływy podatkowe będą tak znaczne, że państwo nie będzie już potrzebowało zadłużać się w PKKP. Może być, że ta potrzeba ustanie, ale jakim kosztem? Kto zapłaci te podatki, które tę potrzebę usuną? Znowu masy pracujące: robotnicy i urzędnicy w formie waloryzowanych podatków pośrednich.

Jeżeli w Niemczech rząd, obecnie tak silnie burżuazyjny, nie waha się rozpocząć walki z taką „świętością“ kapitalistyczną, jaką są banki, to i u nas powinna się znaleźć w tym kierunku odwaga. Banki, wytwórnie, handel — od tego trzeba zacząć, ale nie skończyć na — uchwale Rady ministrów.

UWAGI

—o—

Rabskie strapienia

Swoją rubrykę, notującą głosy innych pism, rozpoczęła w Nr. 9 „Gazeta Warszawska" wstępem do cytatu z „Kurjera Warszawskiego" wstępem, którego zakrój wydawał się dość nieoczekiwanym. Mianowicie:

„P. poseł Rabski zwrócił wczoraj w „Kur. Warsz." uwagę na pewien znamienny rys epoki obecnej — jakąś niezmierną pobłażliwość dla zbrodni, zwłaszcza jeśli można ją w jakiś sposób, choćby naciągany do politycznych zaliczyć."

Czyżby p. Rabski spowiadał się ze swojej ciężkiej winy, iż oto on i jego bliscy sofistycznie wybielali straszną, zgóry przygotowaną zbrodnię Niewiadomskiego, że ludzie, z którymi szedł ręka w rękę, stawiali skrytobójcę za wzór najczystszy patrjotyzmu, że dziennik, którego p. Rabski jest filarem zbierał ofiary pod hasłem uczczenia mordercy — szerzył kult mordu...

Że on wreszcie, p. Rabski, który za czasów niewoli, z żadnym terrorem przeciwko najeźdźcom się nie bratał, tak rozkoszował się nawet dzikiem poniewieraniem godności głowy państwa przez rozłobuzowanych gimnazjalistów chjeńskich i porównywał ich z dziatwą, która się zbierała na wyprawę krzyżową?

Oczywiście p. Rabski na takie samooskarżenia, na takie wyznanie by się nie zdobył, że był w swej publicystycznej pracy demoralizatorem nawet „maluczkich", zasługującym wedle ewangelji na kamień młyński u szyi. Par Rabski odgrzewa sprawę 6 listopada. Znów — pytam — czemu? Ażeby ostrzedz nowy rząd przed brutalnemi metodami postępowania wychwalanego przez siebie poprzednio rządu chjeno-piasta? Metodami, które spowodowały bezużyteczny, a tragiczny rozlew krwi... Czy gnębiło go to, że za poprzedniego rządu było utrudnione, w prasie wytknięcie mu działań tak zgubnych?

Nie, p. Rabski występuje w obronie lotnego prokuratora p. Kondratowicza, który zwiózł był z Krakowa takie materjały, jak „naoczne" świadectwa... nieobecnych w Krakowie „świadków" zwiózł taką horendalną bajkę, jak że już w przeddzień zajść — otwarcie chodziły po ulicach zbrojne oddziały robotników, co przecież, o ileby nie było bezsensowną plotką kawiarnianą, oznaczałoby, że w Krakowie władze policyjne, wojewódzkie, wojskowe — wszystkie były w zmowie z „przygotowywaną rewolucją" — zamykały oczy na wszystko, czerpiąc poparcie we wszystkich sferach mieszkańców Krakowa, nie wyłączając sfer chjeńskich, skoro ich prasa też zataiła owe rzekome zbrojne przemarsze dnia owego.

Zdawałoby się, że p. Rabski mógłby nie poruszać tej strasznej kompromitacji p. **Kondratowicza i jego mocodawców chjeńskich.** Ale kompozycje p. Kondratowicza właśnie nie są potrzebne. To „mixtum-compositum" — przedstawia wedle p. Rabskiego rzeczywisty obraz wydarzeń krakowskich, a ponieważ śledztwo nie wykryło takich dziwów, więc p. Rabski utyskiwał, że prokuratorzy i sędziowie są skrępowani, że „ktoś przeszkadza, ktoś krępuje, ktoś krwawe ślady zaciera"... „Nawet policja — pisze — pracuje niechętnie."

Takie ma tedy zmartwienie chjenistyczny publicysta, który na ubłoconych skrzydłach swojej fantazji opisywał, jak robotnicy podcinali koniom pęciny i dobijali rannych.

Trudno, takich zbrodni śledztwo nie wykryje — bo zrodziła je tylko zwyrodniała pomysłowość chjeńskich żurnalistów.

—ooo—

Głos na pustyni

ŻEROMSKI DO MAGNATERJI POLSKIEJ

Za czasów niedoli została założona w Warszawie kasa pomocy dla osób pracujących na polu naukowem imienia dr. Józefa Mianowskiego. Kasa ta przez długi szereg lat służyła wzniosłym celom, przy jej pomocy mogła się realizować twórczość ludzka w formie monumentalnych wydawnictw. Kasa udzielała zasiłków uczonym, wysyłała pracowników na polu umysłowem na studja zagranicę itd. Kasę tę za czasów zaborów wspierało wydatnie społeczeństwo, nawet i później po odzyskaniu niepodległości, pożyteczna ta instytucja spełniała swe zadania, dopiero w ostatnich latach wskutek powszechnego zubożenia inteligencji pracującej i cofnięcia przez rząd subwencji (oszczędność!), kasa ta, która pomnażała wiedzę w Polsce, jest na drodze do upadku. Zabrał tedy głos w tej sprawie wielki pisarz Stefan Żeromski i na łamach „Kurjera Warszawskiego" apeluje do magnatów polskich, aby nie dopuścili do upadku tej wspaniałej instytucji naukowej, aby ją postawili na najwyższym poziomie.

Żeromski pisze:

„Nie budzą się w żadnym z nich (magnatów) ambicje przodków, którzy instytucje naukowe niegdyś stwarzali, wolą oni czekać cierpliwie na swoją kolej, aż im nieubłagany na nieubłaganych sąd i wyrok losu zniszczy i podepce bogactwa ze skąpstwem zamykane, jak się to już zdarzyło tu i tam poza granicami, aż ich wyzuje z dziedzictwa, którego w myśl przepisów angielskiego doktora chrześcijaństwa, używać nie umieli, aż ich nanowo rozumiecie i rozprószy poza granice ojczyzny".

„Kasa im. Mianowskiego — pisze dalej Żeromski — nie mogła swego czasu dla braku funduszu wydawać czterotomowego dzieła o naukowych podstawach lotnictwa, którego autorem był inżynier Witold Jarkowski, najdoskonalszy przed wojną elew szkoły awiatycznej w Paryżu, później profesor lotnictwa w politechnice petersburskiej. Tegoż Witolda Jarkowskiego, świetnego uczonego i wynalazcę, bolszewicy — ku wiecznej ich hańbie — rozstrzelali, jako zakładnika, jako dziesiątego w szeregu. My nie umieliśmy dzieła naszego rodaka drukiem ogłosić, a tamci go bestjalsko zgładzili. Oto obraz dwu „kultur" sąsiadujących".

Abstrahując od poczucia „narodowej dumy", Żeromski wskazuje na kilka zjawisk, które jego zdaniem ujawniają niebezpieczeństwo nietylko państwowe, ale i osobiste każdej jednostki tego kraju.

„Niski poziom kultury naukowej zabija ich praktyczne zastosowania. Gdy Anglicy postanowili upaństwowić kopalnie węgla, poprzedzili to badaniem czysto naukowem całej sprawy. Jeżeli, zbliżywszy się do morza, chcemy rozwinąć handel rybami Bałtyku, należy wesprzeć stację naukowo-badawczą w tej dziedzinie, założoną na Helu. Tymczasem ta maleńka, a z entuzjazmem prowadzona oaza naukowa nie może ruszyć z miejsca, gdyż nie jest w możności wykupić obstalowanego mikroskopu. Setki bogaczów, zwiedzających tę stację, puszczało mimo uszu wiadomość o braku mikroskopów. Straty, wyrządzone przez szkodników leśnych z powodu niedostatecznego stopnia zbadania ich przez zoologów, wynoszą oczywiście więcej, niż budżet nauki całego naszego państwa".

„W wolnem państwie polskiem nauka nie może być wyżebrana, podpatrzona, przemycana, musi być polską".

„Posiadamy instytucję temu właśnie celowi służącą. I dziś oto ta właśnie instytucja — dogasa".

A „chudy wędrowny literat" — jak się o sobie wielki pisarz wyraża — wzywa na ratunek — Kogo? Największych egoistów, którzy zagranicą pieniądze przechowują, targują się o każdy grosz podatku na ratowanie państwa, „robią" w akcjach lub eksporcie — do tych zatwardziałych samolubów Żeromski o pomoc dla nauki kołacze.

Zobaczymy co na to odpowiedzą. Czy nie będzie to głos na puszczy...

OBYWATELE!

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W niedzielę **13 stycznia 1924 o godz. 11 przedpołudniem** odbędzie się w sali Starego Teatru

Publiczny odczyt

posła Kazimierza Czapińskiego: „Czyżby schyłek Europy"?

(Współczesny „kryzys kultury". — Teorja Spenglera o schyłku Zachodu. — Rosyjscy teoretycy kryzysu. — Ferrero o schyłku naszej kultury. — Nowa wojna i nowy cezaryzm? — Spengler o socjalizmie. — Nowa Europa a Socjalizm.)

Wstęp: miejsca siedzące 100.000 mk., galerja 50 tys. Bilety wcześniej nabywać można w sekretarjacie Rady robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

Krakowska Rada Robotnicza.

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

91

(Ciąg dalszy)

— Pozwól — szybko wtrącił Rene — jeśli może było coś... co pragnąłbyś zmienić, to ja nie muszę o tem wiedzieć.

— Nie musisz? Ja jednak widzę, że musisz, skoro zaszliśmy tak daleko.

— Zgoda — rzekł Rene, rzucając się jak długi na trawę i słomiany kapelusz nasuwając na oczy. Ale możemy się przecież urządzić wygodnie. Więc słucham.

Feliks usiadł obok niego i począł wyrywać z ziemi kępki trawy. Nagle je odrzucił i siedział bez ruchu, patrząc przed siebie.

— Wówczas — zaczął — ludzie obchodzili mnie z dwóch względów: czy mogą mi się na coś przydać? i czy potrzebuję się ich obawiać? A ciebie się obawiałem.

Rene zerwał się i usiadł.

— Nie potrzebujesz mówić dalej; dobrze mi się to wyryło w pamięci.

Usłyszał, że tamten szybko chwyta oddech.

— Czy to... jedna z rzeczy, o których bredziłem?

— Tak. Wyliczałeś nas wszystkich na palcach. Potem zacząłeś mówić o mnie. Przypuszczam, że musiałem cię doprowadzić omal do samobójstwa, ale owej nocy skwitowałeś mnie po części.

Feliks znów odwrócił oczy.

Istnieją rzeczy gorsze od samobójstwa. Bądź co bądź ja się obawiałem, że poradzisz Duprezowi by mnie wypędził na cztery wiatry na pierwszej stacji misyjnej. Wiedziałem już co to znaczy. Innych zdołałem pozyskać pracą za nich spełnianą i błazenowaniem, ale wcale nie próbowałem tych sposobów wobec ciebie i Marchanda. Tylko z Marchandem widzisz, była rzecz inna. Zasady etyczne jego nie obchodzą; wiedziałem zresztą, że gdyby do tego doszło, potrafiłby zrozumieć, czego byś ty może nie potrafił. Na tem polegała cała różnica. Dlatego poszedłem za tobą, gdy byłeś sam. Chciałem ci opowiedzieć pewne rzeczy z mojego życia... Nie, nie mówny o tem... Nie śmiem o nich myśleć, nawet teraz. Miałem jednak zamiar powiedzieć ci... ile by się dało i odnieść się do twej łaski. A później, gdybyś mi był zagroził, że mnie wyrzucisz jako oszusta, lub gdybyś się był... śmiał...

— Śmiał!

— Och, przebywałem tak długo wśród ludzi, którzy się śmiali. Otóż, postanowiłem zmyślić nieszczęśliwy wypadek ze strzelbą, wrzucić cię do rzeki i wrócić do obozu. Wiedziałem, że potrafiłbym Dupreza obwinąć koło palca, gdybyś mi ty nie stał w drodze... Nie sądzę, bym zdołał był zamiar ten wykonać; w ostatniej chwili zawsze człowiekowi zbraknie sił. Prawdopodobnie byłbym raczej zastrzelił siebie. Ale zamiar ten miałem, całkiem wyraźny. Gdy człowiek czuje brzytwę na szyi, zdaje mu się, że zdolny jest do wszystkiego...

A potem ujrzałem jaguara. I... trochę to w... wyt... trąca z równowagi, gdy mając zamiar kogoś z... zamordować, nagle ma się mu r... ratować życie. Straciłem też głowę na chwilę... Inaczej mógłbym był wystrzelić parę sekund wcześniej. Istny traf, że nie było zapóźno. Ale z powodu tego opóźnienia, masz na ramieniu bliznę od kłów jaguara.

Znów zaczął wyrywać kępki trawy.

— Tak — dodał po chwili głosem lekko skrzypliwym — oto koniec spowiedzi niezbyt pięknej. Czy ją troskliwie zachowasz w pamięci, przeciwko mnie?

— A cóż miałbym zrobić innego, jeśli nie zachować troskliwie tę pierwszą odrobinę dobrowolnego powierzenia mi twych spraw osobistych? A co do wtrącenia mnie do rzeki, to dlaczego nie miałbyś był tak postąpić, gdybym był zdolny w ten sposób się zachować? Teraz jednak wracajmy na śniadanie i nie zapomnijmy o jaguarach i jeszcze gorszych zwierzętach — tych, co się śmieją. Małgorzata ma rację; moskity bywają czasem gorsze od jaguara.

— Alež... moskity się nie śmieją.

— Och, ja nie jestem Małgorzatą! Dość jednej osoby ścisłej w rodzinie. Zresztą, gotówbym wierzyć, że się śmiały w Guayaquil, kiedy rojami łaziły po nas w nocy, słuchając naszych przekleństw.

— Miej się na baczności — rzekł Feliks. — Jeśli o nich zaczniesz myśleć w ten sposób, gotowe się przemienić w bóstwa.

Rene spojrzał nań trochę niepewnie, lecz nic nie odpowiedział. Wiedział już, że u Feliksa ateizm był niedostateczną obroną przed jakąś nieuleczalną chorobą duszy, przed jakiemś strasznem a uporczywem przekleństwem, co ongi było religią i nie chciało zemrzeć.

— — — — — — — — — — — —

We wrześniu Rene zostawił przyjaciela w Marteurelles, a sam wyjechał do Paryża, by wynająć i urządzić mieszkanie dla siebie i Małgorzaty. Dziewczyna przezwyciężyła swój nerwowy lęk przed podróżą i zgodziła się na spędzanie zimy w Paryżu, a lata w Marteurelles. Poza plecyma Renego, Henryk wraz z żoną energicznie protestowali przeciw temu postanowieniu, nie śmiejąc w jego obecności mówić o tem zbyt otwarcie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Widmo bezrobocia w przemyśle węglowym

Napisał poseł **Jan Stańczyk,** sekretarz generalny Związku górników

Już przed rokiem w kilku artykułach wskazywałem na niebezpieczeństwo kryzysu w naszym przemyśle węglowym, o ile rząd nie wkroczy w dziedzinę produkcji, konsumcji i ustalania cen węgla. Niestety, władze nietylko nie starały się zająć się tą sprawą, ale wbrew ostrzeżeniom pozwoliły na gospodarkę przedsiębiorstw węglowych, kierującą się li tylko względami jak największych zysków bez względu na interes społeczeństwa a przedewszystkiem robotników. Mając doskonałą konjunkturę spowodowaną na rynku węglowym długiemi strajkami w największych ośrodkach węglowych Ameryki, Anglji i Czechosłowacji, jak również z powodu unieruchomienia zagłębia Ruhry, przemysłowcy wykorzystali sytuację forsownie, starając się bez myśli o jutrze wydobywać jaknajwiększą masę węgla i osiągnąć jak najwyższy zysk. Następstwem tej rabunkowej gospodarki jest zaniedbanie robót inwestycyjnych i zlekceważenie przy łatwości zbytu z powodów wyżej podanych tych rynków zbytu, do których dostęp był trudniejszy. Obecnie, gdy stosunki zmieniły się, schodząc na zwyczajne tory, przemysłowcy nasi, przyzwyczajeni do łatwej konkurencji i wysokich zysków, zostają z tych rynków wypierani przez sprawniejszy przemysł zagraniczny, zadawalający się mniejszemi zyskami. Z drugiej zaś strony ceny materjałów potrzebnych do prowadzenia kopalń: żelaza, smarów i drzewa doszły w Polsce przy niskich płacach robotniczych do przerażających rozmiarów i wpływają w wielkim stopniu na ceny węgla. **Ceny krajowe za te artykuły są w wielu wypadkach wyższe,** aniżeli zagranicą, gdzie płace robotnicze są kilkakrotnie wyższe aniżeli u nas.

Doszliśmy do tego, że przemysł nasz pracujący w warunkach dogodnych wskutek dewaluacji pieniądza, a następstwem tego straszliwie niskich zarobków, pchany żądzą szybkiego wzbogacenia się, **prześcignął ceny rynków światowych** i staje przed zagadnieniem dostosowania się do tych cen kosztem zmniejszania swoich zysków albo zamknięcia przedsiębiorstw i pozbawienia setek tysięcy robotników pracy. Do tego katastrofalnego stanu w naszym przemyśle przyczynił się również system **podatkowy** naszych rządów, które, chroniąc klasy posiadające od bezpośrednich świadczeń na rzecz skarbu, obłożyły produkty przemysłowe **podatkami pośredniemi** w nigdzie niepraktykowanej wysokości. Np. **w cenie węgla mieści się jedna trzecia podatku państwowego!** W tych warunkach śmiem twierdzić, że pozostawiając dotychczasowy zysk przedsiębiorców i podatki, wykreśliwszy z ceny rynkowej naszych produktów zupełnie płace robocze, ceny będą i tak wyższe aniżeli zagranicą.

Zachłanność kapitalistów i zgubna polityka podatkowa rządu prowadzą **przemysł nasz do stanu agonji** a robotników do bezrobocia, pogarszającego już i tak nędzne ich położenie. Wytwarza się sytuacja **wprost rozpaczliwa.** Zagranicą nie jesteśmy w stanie sprzedawać wytworów naszego przemysł wskutek wysokich cen, w kraju, gdzie ludność mogłaby wytwory te w większej części spotrzebować, również ich sprzedawać nie można z tegosamego powodu i wskutek straszliwego zubożenia ludności. Jaskrawym dowodem tego stanu jest przemysł łódzki: dwie trzecie ludności chodzi prawie nago, a przemysł ten cierpi na ciągłe zastoje, gdyż biedna ludność nie jest w stanie płacić cen, żądanych przez przemysłowców.

Bezrobocie grożące w takich gałęziach przemysłu, jak górnictwo, pogorszy jeszcze w dalszym stopniu stosunki na rynku wewnętrznym, gdyż i ta część ludności, która dziś pracuje, pozbawiona pracy zmuszoną będzie do całkowitego wstrzymania się od zakupywania towarów. Dziś jeszcze możnaby było tej strasznej katastrofy uniknąć, gdyby rząd i przemysłowcy zechcieli zejść z dotychczasowej drogi. Przez obniżenie podatków pośrednich, nakładanie podatków bezpośrednich względnie konfiskatę pewnej części zysków przedsiębiorstw, obszarników, bankierów i różnych spekulantów, oraz przez obniżenie dotychczasowych wysokich zysków możnaby **obniżyć ceny naszych produktów przemysłowych** i przez to umożliwić konkurencję z zagranicą oraz sprzedaż w kraju.

Przemysłowcy nasi mogliby zyski swoje obniżyć a nawet na pewien czas wyrzec się ich zupełnie, bo przecież w krótkim okresie niepodległości naszego państwa **dorobili się ogromnych fortun kosztem pracującej i głodującej ludności.** Jeżeli przemysłowcy, w co nie wątpię, nie zechcą ograniczyć swoich zysków i nadal starać się będą kosztem obniżania płac i odbierania zdobyczy robotniczych uniknąć kryzysu, Sejm i rząd winien ich zawrócić z tej drogi, gdyż dotychczasowe ich metody mogą doprowadzić **do ciągłego wrzenia i gwałtownych wstrząśnień** w naszym organiźmie gospodarczym i przez to narazić państwo na groźne w skutkach następstwa.

Szczególniej w przemyśle węglowym należy przez odpowiednie zarządzenia władz doprowadzić do sanacji obecnie niezdrowych stosunków. Koniecznem jest zbadanie dochodów właścicieli kopalń i rozciągnięcia ścisłej kontrol nad zyskami i sposobem produkcji: koniecznem jest zmusić przemysłowców do zastosowana nowoczesnych narzędzi i metod pracy, mogących obniżyć koszta wydobycia. Najpoważniejszą pozycją w kosztach wydobycia węgla jest cena drzewa. Rząd winien ze swoich lasów dostarczyć drzewo kopalniom, z wykluczeniem pośredników, po cenach możliwie niskich i przez to wpłynąć zniżkowo na paskarskie ceny prywatnych dostawcow. Stworzyć należy **stałą komisję z przedstawicieli robotników, przemysłu i rządu,** któraby na podstawie badań usunęła obecne wadliwe metody pracy i przez skoordynowanie jej biegu i zmniejszenie (mojem zdanim nadmiernych) kosztów administracji obniżyła koszta wydobycia węgla. Wprowadzając proponowane reformy, należałoby **podnieść jednocześnie wszystkie płace robotników conajmniej do stopy przedwojennej,** gdyż z tem związana jest ściśle wydajność pracy robotników a więc i obniżenie kosztów produkcji. Jeżeli zważymy, że płace robotników wynoszą **najwyżej trzecią część kosztów wydobycia,** to przyjdziemy do wniosku, że nawet bardzo małe podniesienie wydajności pracy może w bardzo poważnej mierze wpłynąć na zniżkę ceny sprzedażnej węgla.

Bez lepszego odżywiania się robotników w przemyśle węglowym nie można ani marzyć o podniesieniu zdolności produkcyjnej tych robotników; przeciwnie — z obniżaniem się stopy życiowej równomiernie obniżać się będzie i wydajność pracy. W dążeniu do zredukowania cen węgla należy dążyć **do obniżenia do minimum podatku węglowego,** którego wpływ ujemny odbija się nietylko na cenach węgla, ale na ogólnym stanie cen wszystkich artykułów przemysłowych. Dla kopalń pracujących w trudnych warunkach geologicznych, wydobywających gorsze gatunki węgla lub będących w rozbudowie, należy znieść podatek węglowy zupełnie a nawet w razie potrzeby zastosować ulgi w taryfach przewozowych. Równomierne traktowanie wszystkich kopalń może doprowadzić do tego, że część kopalń nawet w okresie złej konjunktury będzie pracowała z pewnym zyskiem, podczas kiedy część (a w naszych warunkach całe zagłębie krakowskie i znaczna część dąbrowskiego) **zupełnie produkcję zastanowi,** bo węgiel z tych kopalń gatunkowo gorszy, a warunki eksploatacji w stosunku do innych kopalń znacznie droższe.

To są pobieżnie nakreślone środki, które, gdyby je zastosowano, mogą wpłynąć na obniżkę cen węgla, zapewnić przemysłowi węglowemu rozwój i warstat pracy klasie robotniczej. Niestety, przemysłowcy, jak ostatnie zarządzenia ich wskazują, mają zamiar **kosztem płac i ustawowych zdobyczy robotników przetrzymać kryzys i ratować przedewszystkiem swoje zyski.** Na Górnym Śląsku przystąpili już do likwidacji instytucji radców załogowych. W ślad za tem mają **paść ofiarą urlopy a nawet 8-godzinny dzień pracy.** O zamiarach tych mówi się dziś jako o jedynym środku zaradzenia złemu. Szczególnie w organie przemysłowców węglowych zagłębia dąbrowsk. w „Iskrze“ udowadniano, że **tylko zniesienie urlopów i 8-godzinnego dnia pracy uratuje przemysł węglowy.** Podczas układów przemysłowcy stale do tego tematu powracają. „Liga pracy“, składająca się z ludzi, którzy nigdy sami nic pracowali, propaguje wytrwale hasło zniesienia urlopów i 8-godzinnego dnia pracy, a ostatnio przesłała wszystkim posłom odpowiedni memorjał, domagający się, aby **w Sejmie zmienili ustawę o urlopach i czasie pracy.**

Moment obecnego kryzysu przemysłowcy uważają za najodpowiedniejszy do wcielenia zamiarów tych w życie. Jeżeli nawet pominiemy pierwiastek reakcyjny, to stwierdzić musimy, że przedłużenie 8-godzinnego dnia pracy, zniesienie urlopów od kryzysu nas nie uratuje. Uratować nas może **jedynie zniesienie nadmiernych zysków z przedsiębiorstw i odpowiednia poltyka podatkowa.** Klasa robotnicza, gdyby jej chciano wydrzeć zdobyte prawa, zmuszoną byłaby rozpocząć **gwałtowną walkę i prowadzić ją z całą bezwzględnością,** a to w konsekwencji doprowadziłoby do dalszego rozstroju organizmu gospodarczego.

Przy nadmiarze sił roboczych w Polsce, powiększających się stale dopływem z przeludnionej wsi, zniesienie 8-godzinnego dnia pracy i urlopów stworzyłoby **masę bezrobotnych,** będących stałą groźbą dla publicznego spokoju. Państwo musiałoby płacić im zapomogi z funduszów podatkowych, co znowu wpłynęłoby ujemnie na nasze stosunki skarbowe. Że zniesienie 8-godzinnego dnia pracy nie prowadzi do rozwoju przemysłu, jak to chcą w nas wmówić przemysłowcy, udowodniły nam stosunki w Rosji sowieckiej i w Niemczech. W Rosji sowieckiej zniesiono 8-godzinny dzień pracy, a jednak, dopóki nie zaczęto organizować metod pracy i podnosić stopy życiowej robotnika, przemysł stale zanikał i obecnie budzi się do życia tam, gdze robotnik pracuje 8 godzin, dobrze zarabia i odpowiednio jest użyty. W Niemczech po częściowem zniesieniu 8-godzinnego dnia pracy nie podniesiono produkcji, przeciwnie — przez ciągłe strajki i niechęć do pracy rozgoryczonych robotników spadła wydajność pracy poniżej normy z okresu 8-godzinnego dnia pracy.

Z tego wynika, że kwestja usunięcia kryzysu i zagwarantowania rozwoju naszemu przemysłowi rozwiązaną być może **jedynie na drodze podniesienia stopy życiowej robotników, udoskonalenia metod pracy, stworzenia takich warunków, gdzie robotnik z zamiłowaniem będzie pracował.**

Jeżeli przemysłowcy mają zamiar iść po drodze pogarszania stosunków życiowych robotników i odbierania im tych drobnych praw, jakie wysiłkiem walk pokoleń zdobyli, to jest to droga prowadząca w prostej linji **do otwartej walki z całą klasą robotniczą,** walki, która nietylko nie uzdrowi stosunków gospodarczych naszego kraju, ale **zepchnie je w odmęt anarchji i narazić może byt państwa na poważne niebezpieczeństwo.** Przemysłowcy przekonali nas niejednokrotnie, że w walce z robotnikami nie liczą się z potrzebami społeczeństwa i państwa, a nawet za cenę chwilowych strat gotowi są pokazać robotnikom swoją pańską wolę. Marzą oni o powrocie przedwojennych stosunków pana do niewolnika! Dlatego musi się znaleźć siła, która się tym zgubnym zamiarom przemysłowców przeciwstawi. Siłą tą jest i będzie **zorganizowana klasa robotnicza,** która niejednokrotnie w życiu naszej młodej państwowości dowiodła, że umie bronić swoich interesów i całego pracującego społeczeństwa.

Wiadomości polityczne

—o—

WYDALANIE OBYWATELI POLSKICH Z NIEMIEC

We wrześniu r. ub. rząd bawarski wydalił kilkadziesiąt rodzin żydowskich, posiadających obywatelstwo polskie. Ponieważ zaszło tu naruszenie ustnego porozumienia zawartego w sierpniu r. ub. przez Niemcy i Polskę, by korzystać z prawa wydalania tylko w wypadkach pojedyńczych, gdy okaże się, że dana jednostka jest istotnie uciążliwa dla państwa czy gminy — rząd polski zaprotestował w Monachjum i Berlinie przeciwko wydaleniom a zarazem, jako środek odwetowy wydalił odpowiednią ilość obywateli niemieckich z Polski.

Na pierwszą interwencję rządu polskiego rząd bawarski odpowiedział odmownie, dopiero pod naciskiem rządu Rzeszy cofnął zarządzenia w stosunku do 10 osób, na co rząd polski odpowiedział, że zasada stosowania indywidualnych represyj utrzymana będzie w mocy.

Wydalania bawarskie były jednak drobiazgiem w porównaniu z masowemi wydalaniami polskich robotników rolnych z Meklemburgji, zatrudnionych tam w liczbie około 18 tysięcy. Wskutek zastoju w przemyśle i ogromnego bezrobocia, panującego w Niemczech (około 8 miljonów bezrobotnych) robotnicy niemieccy odnoszą się wrogo do cudzoziemców, jako konkurentów. Rząd meklemburski zarządzeniem z listopada ub. r. wezwał wszystkich robotników obcych do puszczenia Meklemburgji do 15 grudnia, grożąc w przeciwnym razie wydaleniem. Robotnicy polscy, przebywający w majątkach wiejskich dowiadywali się o postanowieniu rządu meklemburskiego w ostatniej niemal chwili i wskutek tego doszło do masowych wydalań.

Dzięki interwencji rządu polskiego część robotników, zmobilizowanych już do transportu, cofnięto z powrotem do majątków, w których byli zatrudnieni, niektóre jednak transporty już były w drodze.

Na Wrocław skierowano około 1500 osób w możliwie najgorszych warunkach (w drodze zmarła jedna kobieta i dwoje dzieci), przyczem nie dopuszczono do skomunikowania się wydalonych z polskimi konsulatami.

Rząd polski zastosował wydalanie odwetowe, co miało ten skutek, że rząd niemiecki wyraził ubolewanie z powodu zarządzeń rządu meklemburskiego, gotowość odszkodowania wydalonych za poniesione straty, oraz wskazał na gotowość rządu meklemburskieg zezwolenia wydalonym na powrót po 15 lutego 1924 r.

Onegdaj zaś, jak się dowiadujemy, nadeszła z Berlina wiadomość, że rząd niemiecki zapewnił, iż dalsze wysiedlanie obywateli polskich z terytorjum Rzeszy zupełnie wstrzymano.

—ooo—

ROZŁAM W SASKIEJ SOCJALNEJ DEMOKRACJI

Przed kilku dniami sejm saski na podstawie kompromisu między socjalistami a demokratami wybrał socjalistę dra Heldta prezydentem ministrów. Wybór ten spowodował rozłam w saskiej socjalnej demokracji. Na kongresie krajowym, odbytym 6 bm. w Dreźnie, uchwalono, że ci 25 posłów, którzy w sejmie zawarli koalicję z demokratami, popełnili ciężkie złamanie dyscypliny partyjnej i oni to spowodowali rozłam we frakcji sejmowej. To postępowanie jest bez przykładu w historji socjalizmu niemieckiego, a złamanie dyscypliny — powiada uchwała kongresu — jest tem większem przewinieniem, ileże owych 25 posłów postawiło wniosek o zwołanie kongresu, a przed jego zebraniem się sami w sejmie powzięli decyzję. — Z tych powodów kongres żąda ustąpienia dra Heldta i wszystkich ministrów socjalistycznych z rządu. Równocześnie uchwalono wykluczyć tych 25 posłów z partji.

W odpowiedzi na tę uchwałę kongresu dr. Heldt oświadczył, że zdecydował się nie ustąpić i dalej sprawować urząd prezydenta ministrów. Nastąpiła więc taka sytuacja, że frakcja parlamentarna i wydelegowani przez nią do rządu ministrowie stanęli w jawnej opozycji wobec uchwał kongresu. Posłowie uzasadniają swoje nieposłuszeństwo wobec uchwał kongresu tem, że do rozstrzygnięcia kwestji udziału w rządzie nie jest kompetentny kongres krajowy, tylko kongres państwowy.

Kongres niemieckiej socjalnej demokracji zbiera się 30 marca i na nim sprawa rozłamu saskiego będzie przedmiotem szerokiej dyskusji.

—ooo—

CZICZERIN O STOSUNKACH ROSYJSKO-FRANCUSKICH

Dzienniki moskiewskie zamieszczają dłuższy wywiad z Cziczerinem o stosunkach rosyjsko-francuskich.

Cziczerin konstatuje, że stanowisko międzynarodowe sowietów ostatnio wzmocniło się. Wpłynęła na to konsolidacja wewnętrzna władzy sowieckiej, polepszenie ekonomiczne i przedewszystkiem zaś rozwój eksportu zboża zagranicę. Stosunki z Anglją od czasu kryzysu majowego poprawiły się. Wspólne interesy ekonomiczne i polityczne Rosji i Włoch doprowadziły obecnie do rokowań, które zakończyć się mogą uznaniem sowietów przez Włochy. Liczne podróże senatorów amerykańskich po Rosji przyczyniły się do rozpowszechnienia w Ameryce tendencyj nawiązania stosunków z Rosją. Stosunki z Japonją i innemi państwami Europy i Azji rozwijają się pomyślnie.

Jedynie tylko rząd francuski — zdaniem Cziczerina — prowadzi w dalszym ciągu wrogą sowietom politykę, chociaż ze strony sowietów niejednokrotnie wyrażano chęć znalezienia z Francją wspólnej platformy i nawiązania normalnych, pokojowych stosunków. Stosunki w Europie Wschodniej, zdaniem Cziczerina, pozostają nieuregulowane i trwożliwe tylko z powodu akcji dyplomatów francuskich. Dla poparcia swego zdania Cziczerin przytacza sprawę pożyczek francuskich dla państw wschodnio-europejskich. Politykę, wrogą sowietom — ciągnie dalej Cziczerin — prowadzą wszyscy przedstawiciele francuscy, którzy starają się odwieść rządy, przy których są akredytowani, od nawiązania stosunków z Rosją.

Rząd sowiecki szeroko otworzył wrota dla kupców i przemysłowców francuskich. Brak jednakże jakiegokolwiek układu pomiędzy Francją a Rosją nie pozwala na rozwój tych stosunków. Przykłady, które miały miejsce we Francji, a mianowicie: postanowienia sądów w sprawie „Obtorga“ i inne, oraz wyjaśnienia Poincarego w kwestji banku Bora i Marschalla nie pozwalają zupełnie na rozwinięcie się stosunków francusko-rosyjskich. Wobec tego rząd sowiecki zmuszony stwierdzić, że wysiłki jego w celu porozumienia się z Francją z winy obecnego rządu francuskiego nie mogą osiągnąć celu. We Francji — zdaniem Cziczerina — nie ma elementarnych gwarancyj dla stosunków ekonomicznych z sowietami. Cziczerin wyraża przekonanie, że rząd francuski pójdzie za przykładem Anglji, która ma z Rosją traktat, gwarantujący mniej więcej stosunki handlowe. Teraz jednak rząd sowiecki musi zalecać swoim organom gospodarczym największą ostrożność przy rozpatrywaniu propozycyj francuskich firm i przedsiębiorstw.

KRONIKA

—o—

Kraków, 11 stycznia.

Konfiskata „Naprzodu“

Wczorajszy numer „Naprzodu“ został przez prokuraturę krakowską skonfiskowany za artykuł pt. „Niemoc twórcza burżuazji“. Cenzor skreślił połowę artykułu, omawiającego stanowisko światowej burżuazji w ogólności, a polskiej w szczególności — wobec problemów odbudowy życia gospodarczego i podwalin państwa. Artykuł tchnął głęboką troską o los państwa polskiego, któremu stale się odmawia środków do życia i rozwoju, to też konfiskata tego rodzaju artykułów przez prokuraturę krakowską wywołać musi zdumienie. Jest źle i wołać należy z całych sił, że jest źle i wzywać do opamiętania tych, którzy obojętni o los Ojczyzny, swych osobistych tylko, egoistycznych pilnują interesów. Toteż tłumienie podobnych głosów, zdaje się nam, nie leży w interesie państwa. Zaznaczyć należy, że jestto pierwsza konfiskata w „nowej erze“ po upadku rządu chjeno-piasta, opierającego się na represjach.

Posłowie socjalistyczni użyją swych wpływów, by wreszcie położyć koniec tego rodzaju stosunkom, wyjątkowo podtrzymywanym w Krakowie.

—ooo—

Djety urzędnicze

Dnia 8 b. m. weszło w życie rozporządzenie Rady ministrów, w myśl którego **djety urzędnicze, oraz osób wojskowych oznaczono w punktach, które ulegają pomnożeniu przez każdorazowy obowiązujący mnożnik uposażeniowy.** Djety dziennie wynoszą dla urzędników i oficerów 6 do 65 punktów, dla sędziów i prokuratorów 26 do 50 punktów. dla aplikantów sądowych 15 do 20 punktów, dla podoficerów i szeregowych 4 punkty.

—ooo—

CZYŻBY SCHYŁEK EUROPY? Pod tym tytułem będzie mówił w niedzielnym swoim odczycie tow. poseł **Czapiński** o głośnym filozofic-pessymiście naszych czasów Spenglerze, który donosi, iż kultura nasza, zachodnia chyli się już ku schyłkowi. W podobny sposób inni uczeni tego typu na zachodzie (Ferrero) i w Rosji występują z ponuremi prognozami na przyszłość. Niezmiernie ciekawy jest stosunek tych autorów do socjalizmu. Nasi towarzysze oraz szeroka publiczność będą mieli sposobność zapoznać się z temi charakterystycznemi prądami.

REORGANIZACJA KRAKOWSKICH ZAKŁADÓW APROWIZACYJNYCH. Magistrat krakowski zwrócił się wczoraj do dyrekcji miejskich zakładów aprowizacyjnych we Lwowie z prośbą nadesłania magistratowi statutu organizacyjnego tamtejszych zakładów. Po nadejściu statutów zwołana zostanie pełna komisja aprowizacyjna celem rozpatrzenia systemu organizacyjnego zakładów lwowskich, oraz zadecydowania co do ewentualnego wydzielenia krakowskich zakładów aprowizacyjnych z pod zarządu magistratu.

KONKURENCJA CUKROWA W KRAKOWIE. Wczoraj upłynął termin wpłaty zaliczek na cukier z kontyngentu styczniowego w magistracie krakowskim. Wysokość ceny nadejść mającego cukru odstraszyła widocznie konsumentów, gdyż zaledwie trzecia część stałych odbiorców wpłaciła podatek rządowy w wysokości 485 tys. mp. od 1 kg. cukru. Wobec tego Kraków otrzyma prawdopodobnie zmniejszony kontyngent. Powodem nie wpłacenia zaliczek w miejskiem biurze aprowizacyjnem jest również niższa cena cukru w sklepie związku cukrowników przy ul. Jagiellońskiej, gdzie za 1 kg. cukru żądają 900 tys. mp., a w zakładach miejskich ma kosztować 1 kg. cukru przeszło miljon marek.

GROŹBA WSTRZYMANIA WYPIEKU CHLEBA MIEJSKIEGO. Magistrat krakowski zwrócił się do nadzwyczajnego komisarza zwalczania drożyzny i do głównego urzędu żywnościowego w Poznaniu o natychmiastową wysyłkę dla Krakowa większych transportów mąki, w przeciwnym razie piekarnia miejska przestanie wypiekać chleb dla uboższej ludności i zakładów dobroczynnych w Krakowie.

NOWE ŻĄDANIA PIEKARZY. Cech piekarzy krakowskich wniósł wczoraj do magistratu nowy znacznie podwyższony cennik na chleb i bułki. Żądania piekarzy rozpatrzy komisja cennikowa w dniu dzisiejszym.

SPIS LUDNOŚCI M. KRAKOWA dla wymiaru podatku majątkowego, który miał się rozpocząć jeszcze z końcem grudnia ubiegłego roku, dotychczas nie został podjęty. Przyczyną zwłoki jest brak odpowiednich formularzy, z których wysyłką ministerstwo skarbu zwleka. Miejski urząd statystyczny przyjmuje zgłoszenia słuchaczy uniwersytetu na komisarzy spisowych.

ZMIENNA POGODA. Wczoraj wieczór po dniu odwilży nastał lekki mróz, poczem począł padać drobny deszcz, który natychmiast marzł — wskutek czego na źle omieconych i oczyszczonych z śniegu chodnikach powstała gołoledź. W wielu miejscach na chodnikach utworzyła się skorupa lodowa nie do przebycia.

PROGNOZA NA PIĄTEK: Zachmurzenie umiarkowane, lekki mróz, wiatry południowo-wschodnie i południowe.

COLLEGIUM WYKŁADÓW PEDAGOGICZNYCH. Disiaj w piątek o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Kopernika Uniw. Jagiell. drugi z rzędu wykład na temat „Zalety i wady dzisiejszego wychowania“. Prelegent A. Marcinkowski, wizytator szkół. Celem uniknięcia natłoku przy wejściu na salę, jak to miało miejsce na poprzednim wykładzie, uprasza się o zaopatrywanie się w bilety wcześniej u janitora.

ZAWODY NARCIARSKIE W KRAKOWIE. W dniu 13 stycznia o godz. 2 popołudniu, na Błoniach koło parku Jordana odbędą się pod protektoratem generała M. Kulińskiego dowódcy OK Kraków, zawody narciarskie i ski-kjöringowe, urządzone staraniem Tatrzańskiego Tow. narciarzy i sekcji narciarskiej akademickiego Związku sportowego. Start i meta na Błoniach, u wylotu ulicy Wolskiej. Program obejmuje biegi pań i panów, poraz pierwszy w Krakowie wyścigi pań i panów ski-kjöringowe (za koniem) i bieg sztafetowy. Doskonałe warunki śnieżne rokują zawodom nadzwyczajne powodzenie. W zawodach wezmą udział najwybitniejsi polscy narciarze, jak pp. Franciszek Bujak, Mückenbrunn i Kaliciński, członkowie drużyny olimpijskiej na zawody w Chamonie.

TRAGICZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKA KOLEJOWEGO. Onegdajszej nocy nadworcu przetokowym zdarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł Józef Żak, robotnik kolejowy. Żak, przechodząc obok toru, został nagle trącony przez biegnący wagon, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu. Po oględzinach komisji sądowo-lekarskiej ciało tragicznie zmarłego robotnika przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Przed nową podwyżką cen gazu i elektryki

Na dziś w piątek zwołaną została komisja gazowo-elektryczna dla podniesienia ceny prądu elektrycznego i gazu. Ceny gazu i elektryki w Krakowie są już o blisko 50 proc. wyższe, aniżeli w innych miastach Polski. Jest to rzecz niesłychana, aby co tydzień podwyższać cenę prądu i gazu, mimo że robotnicy i urzędnicy zakładów nie otrzymują tygodniowych podwyżek płac, a także cena węgla nie podnosi się co tygodnia i to tak szybko, jak naciąga się cenę gazu i elektryki. P. wojewoda powinien w interesie ludności miasta, przez fachowe czynniki przyglądnąć się bliżej gospodarce obu tych zakładów. W tych ciężkich czasach nie należy drażnić ludności nakładaniem wysokiego haraczu na nowe budowle gazowni itd.

Bilet tramwajowy będzie kosztować od soboty 150.000 mp

Wczoraj wieczorem odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie Miejskiej komisji tramwajowej. na którem uchwalono następującą taryfę jazdy. Bilet jednorazowej jazdy dla dorosłych 150 tys. mk., dla robotników, urzędników i wojskowych 100 tys., dla dzieci i młodzieży szkolnej 50 tys. Karta miesięczna zakupiona na miesiąc styczeń nie podlega dopłacie. Nowa taryfa obowiązuje już w sobotę tj. 12 bm. Bilety niezużyte są ważne do 14 bm. włącznie; dopłatę należy uiścić w ciągu tych trzech dni. W niedzielę dla dopłaty biura tramwajowe będą w rannych godzinach otwarte. Uchwalono również podwyższyć pobory funkcjonarjuszów tramwajowych o 150 procent.

Dwa wielkie pożary w Krakowie

Spłonęła część magazynów fabryki wyrobów mierniczych w Podgórzu, oraz oranżerja w szpitalu św. Łazarza

Wczoraj nad ranem zaalarmowano straż pożarną, że w ogniu stanęła fabryka przyborów mierniczych na Podgórzu przy ul. Płaszowskiej 8. Na miejsce pożaru przybyły plutony straży z centrali i z filji w Podgórzu. Palił się dwupiętrowy magazyn przyborów mierniczych zbudowany z drzewa, oraz dach kryty papą. Straż ogniowa przystąpiła natychmiast do akcji ratunkowej i udało się jej ocalić większą część budynku, wraz z materjałem fabrycznym. Ofiarą żywiołu padła część dachu, oraz znaczna ilość przyrządów mierniczych. Ustalono, że ogień powstał od żelaznego pieca, mieszczącego się w jednej z ubikacji na II. piętrze. Szkoda sięga miljardów. Podczas akcji ratowniczej plutonowy straży Walenty Suder doznał oparzenia 2 stopnia szyji i rąk. Suderowi zleciał na szyję kawał płonącej deski. Strażaka opatrzyło pogotowie. Drugi pożar miał miejsce wczoraj w południe. Spłonęła oranżerja, mieszcząca się w ogrodach szpitala św. Łazarza. Pożar powstał od pieca, który ogrzewano oranżerję. Na miejsce wypadku przybyła straż ogniowa i po dłuższej akcji ratowniczej zdołała ogień zlokalizować. Katastrofa nie przybrała większych rozmiarów dzięki akcji służby szpitalnej, która pierwsza do ognia pospieszyła. Zachodziła obawa, że ogień przeniesie się na sąsiednie baraki, w których znajdują się chorzy. Wogóle podczas pożaru wśród chorych panowała panika.

Wielka obława na czarnogiełdziarzy

Przy tej sposobności wykryto skład sacharyny

Lotna brygada wywozowa przeprowadziła wczoraj obławę za spekulantami walutowymi na Kazimierzu. Podczas obławy przytrzymano Markusa Wolfa Hirama przy ul. Krakowskiej 36, Dawida Rendesteina, Juljusza Suessera, Lorę Schenkelówne, Markusa i Salomeę Nowomiast na Wolnicy, Maksa Kannera i Joachima Charendorfa. Przy tej sposobności aresztowano przemytnika sacharyny Kalmana Schwarznera zamieszkałego przy ul. Miodowej 10. W mieszkaniu jego znaleziono podczas rewizji przeszło 250 pudełek sacharyny, nadto mączkę przygotowaną do wyrobu tejże. W kilka godzin później otoczono na czarnej giełdzie na plantach dietlowskich spekulantów giełdowych i doprowadzono „pod Telegraf" za tamowanie komunikacji Chaima Izaaka Wierschnera z Dukli, Dawida Breitela z Krakowa, Judę Spiza, Chaima Schiffmana, Pinkusa Beima z Jordanowa, Dawida Wulkana, Zygmunta Kennera i Józefa Höniga z Dębicy. Skonfiskowaną w poprzedniej grupie walutę obcą zdeponowano w policji.

Olbrzymie włamanie do sklepu jubilerskiego w Rynku głównym

Onegdajszej nocy włamali się nieznani sprawcy do sklepu jubilerskiego Zająca Franciszka w Rynku gł. Linja A-B. Złodzieje rozbili kasę ogniotrwałą, z której zabrali 200 milionów w gotówce, oraz wielką ilość biżuterji, jak: zegarków, pierścionków, broszek itp., a nadto kamienie fałszywe t. zw. topazy oprawne w mosiądz. Szkoda idzie w dziesiątki miljardów. Wśród skradzionej biżuterji znajduje się wiele przedmiotów oddanych do pracowni dla naprawy lub przeróbki. Jak widać ze sposobu włamania, sprawcami tegoż musieli być zawodowi „kasiarze", na co wskazuje wycięty otwór specjalnemi nożycami w jednej ze ścian kasy ogniotrwałej.

Wylewy we Francji i burze w Anglji

Po gwałtownej burzy, która szalała ubiegłej nocy, wiele miejscowości na wybrzeżu Atlantyku i kanału La Manche zostało zalanych. W Bajonne, Biarritz, Les Chables d'Olonne, Brest i Cherburgu wiele okrętów zostało rozbitych lub zerwanych z kotwicy. W Les Chables d'Olonne część tamy została przerwana i fale wdarły się do miasta i do niżej położonych terenów. W Biarritz fale przerwały silny mur ochronny na przestrzeni 100 metrów. W starym porcie prawie wszystkie barki zostały uszkodzone. Na wybrzeżach departamentu Finisterre srożyła się wielka burza, zwłaszcza w St. Guenole i Canaret, gdzie została zniszczona tama, oraz w Guivenes i Leconque.

W ciągu ostatnich 24 godzin szalała nad południową Anglją gwałtowna burza śnieżna. Kanał La Manche i morze Północne było tak burzliwe, że fale przygnały do brzegów angielskich szereg okrętów. Wedle wiadomości radjotelegraficznych wiele okrętów, zaskoczonych przez burzę, walczy z falami. Skutkiem zaburzeń atmosferycznych przerwana została komunikacja lotnicza z kontynentem.

—ooo—

PRZERWANA WYPRAWA. Policja aresztowała 18 letniego Karola Szpajcera i 23 letniego Stefana Bogusza. Szli oni ulicą Starowiślną i nieśli narzędzia do włamania, widocznie w celu urządzenia wyprawy nocnej. Szpajcer i Bogusz są znanymi złodziejami.

OSZUKANA SŁUŻĄCA. Onegdaj po południu przyszła do pośredniczki sług przezwiskiem „Wojciechowa" zamieszkałej przy ul. Kalwaryjskiej 45 jakaś dama rzekomo Zalewska, jak podała żona zawiadowcy stacji kolejowej w Krzeszowicach. Zgodziwszy tam na służbę 19 letnią Ludwikę Kocołówne, zabrała ją z rzeczami na dworzec. Po drodze poleciła Kocołównie, by pobiegła po lekarstwo do apteki, sama zaś w międzyczasie zabrawszy kosz Kocołówny ulotniła się z nim w niewiadomym kierunku. Policja wszczęła dochodzenia przeciw „pani naczelnikowej".

TEATRY i KONCERTY

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dziś „Kaligula" K. H. Rostworowskiego, którego wystawienie utrzymuje w zasadzie ogólny charakter wystawy i inscenizacji nadanej temu dziełu w swoim czasie przez K. Frycza i A. Siedleckiego, w szczegółach wprowadzając pewne inowacje, zwłaszcza w traktowaniu scen chóralnych. Jako „Kaligula" przedstawi się p. Piekarski, rolę Lolli objęła p. Wysocka, Ceasonię gra p. Bednarzewska, Protogenesa, Chereę i Regulusa Bracki. Kułakowski i Socha. „Kaligula" grany będzie przez wszystkie dni przyszłego tygodnia z wyjątkiem środy. Dzisiaj szkolne przedstawienie „Snu nocy letniej" o godz. 4 popoł. W niedzielę po południu „Betleem polskie".

KABARET-DANCING artystów teatru im. Słowackiego w gmachu teatru we środę 16 bm. będzie jedną z nielicznych zajmujących i przyjemnych zabaw tegorocznego karnawału. Nastrój zabawy, wykluczający myśli i rozmowy o drożyźnie i walucie oraz program wytwornego kabaretu, pozwolą gościom jedną bodaj noc spędzić w błogiej beztrosce. Bilety do nabycia w teatrze po cenach dostępnych dla każdej kieszeni, nawet inteligenckiej. Na dancing, ze względu na ograniczoną liczbę uczestników, wstęp za zaproszeniami, które wydaje komitet w teatrze.

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj o godz. 5 po południu „Wesele Fonsia" po cenach 70 proc. zniżonych, przyczem przedstawienie wieczorne już się nie odbędzie. W sobotę o godz. 4 popoł. „Wesele Fonsia" dla młodzieży szkolnej po cenach 70 proc. niższych. „Wielka rewja" starego i nowego roku powtórzoną będzie jeszcze tylko 3 razy: w sobotę o godz. 8 wieczorem, w niedzielę o godz. 4 popoł. i wieczorem o godz. 8.

OPERETKA. Dziś w piątek z powodu generalnej próby teatr zamknięty. Od jutra operetka Gilberta „Szczęście Mery" ze współudziałem J. Kozłowskiej, J. Kwiecińskiej, L. Sempolińskiego, K. Ostrowskiego, E. Rewera-Rewskiego, Stefana Laskowskiego, Wiktora Bojnarowskiego i innych. Tańce i ewolucje układu baletmistrza E. Wojnara. W akcie II „pucybut i panienka" w wykonaniu M. Martówny i E. Wojnara. W niedzielę o 4 popoł. „Krowoderskie Zuchy".

—ooo—

Z Polski

CO SŁYCHAĆ W ZAKOPANEM? Mimo nadzwyczajnej drożyzny, jaka panuje w Zakopanem, hotele i pensjonaty są tam w bieżącym sezonie zimowym przepełnione przybyszami z Warszawy, Lwowa, Krakowa i Poznania. Ceny skaczą z dnia na dzień, z godziny na godzinę niemal, tak, iż gdy przed świętami koszt życia całodziennego wynosił 4 do 5 miljonów marek, obecnie wzrósł do 10 i więcej miljonów.

Sezon górski i klimatyczny zapowiada się doskonale — cóż, gdy drożyzna i fatalna komunikacja odstraszają wielu od spędzenia wolnych chwil w Tatrach. Mimo bowiem próśb Towarzystw narciarskich, koleje nie uruchomiły na ich zjazd żadnego pociągu bezpośredniego Warszawa—Kraków Do tego — pociągi na linja Zakopane—Kraków bywają nie ogrzewane i częściowo bez oświetlenia.

Rozrywek w samem Zakopanem niezbyt wiele, poza cukierniami i restauracjami jedno niewielkie i nieświetne kino „Sokół". Na Sylwestra zapowiedziany był przyjazd teatru „Qui pro quo". W ostatnim dniu roku 1923 panował na kolejach niebywały tłok pasażerów, wszyscy bowiem, którzy przyjechali na okres świąteczny, starali się zdążyć uciec przed „zwaloryzowaniem" taryf kolejowych.

Sezon sportowy rozpoczął się wspaniale — chociaż początkowo śniegu było w górach niewiele, a zato panował mróz siarczysty do 18 stopni C., tatrzańskie Tow. narciarskie zorganizowało kurs, trwający od 23 do 31 z. m., na który przybyli adepci tego sportu ze wszystkich stron kraju. Kurs prowadził znakomicie jego organizator, pułkownik inż. Bobkowski. Wyniki kursu, mimo krótkiego jego trwania, są doskonałe, co wykazały końcowe zawody na Kalatówkach pod Kuźnicami, odbyte w dniu 30 z. m. — Brało w nich udział do 900 uczestników, w tej liczbie wielu nowicjuszy narciarstwa, z dzielnic równinowych. Na szczególną uwagę zasługują wyniki Lwowian, mimo, iż Lwów nie posiada właściwego terenu narciarskiego. W zawodach brali, obok początkujących narciarzy, udział i najsłynniejsi przedstawiciele tego sportu w Polsce, jak Bujak, Kaliciński, Huber.

Organizacja kursu i zawodów była doskonała. Nart w znacznej części dostarczyła wojskowość, gdyż firma Faden, która zobowiązała się wypożyczyć narty, zawiodła. Kwatery uczestnicy zawodów mieli bardzo dobre — jednakże należy sobie uprzytomnić, iż niema mowy o należytym rozwoju narciarstwa i taternictwa w Polsce, dopóki nie będzie w Zakopanem domu sportowego, który obroni sportowców od szalonej drożyzny.

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO. Wczoraj wieczorem w mieszkaniu swym przy ul. Wyspiańskiego 3 we Lwowie popełniła samobójstwo przez powieszenie się na sznurku koło okna 48-letnia Olga Glanz, kapitalista. Denatka do śmierci poczyniła szereg przygotowań, zostawiła swoją ostatnią wolę, poczem ubrawszy się w czarną suknię, dokonała samobójstwa. Prawdopodobną przyczyną rozpaczliwego kroku była nieuleczalna choroba nóg.

ARESZTOWANIE SPRYTNEGO OSZUSTA.

We Lwowie stał się głośnym przed niedawnym czasem młodzieniec ze sfer inteligentnych, Roman Kozłowski, który dopuścił się szeregu sprytnych oszustw z cukrem. Gdy mu groziło zamknięcie, umknął ze Lwowa do Rumunji, gdzie również ponaciągał rozmaite osobistości, mając do nich polecenie od wybitniejszych urzędników granicznych w Kutach. Wreszcie wyczerpały mu się tam dalsze środki egzystencji, a nie mogąc widocznie robić dalszych oszustw, powrócił cichaczem do Lwowa i tu zamieszkał u swej rodziny. Zdawało mu się widocznie, że afera cukrowa jest niewinną transakcją i że o oszustwach w Rumunji nikt nie ma u nas pojęcia, bo wysłał do sędziego śledczego Słowikowskiego, który już przedtem prowadził śledztwo w sprawie oszustwa cukrowego, kogoś ze swej rodziny z zapytaniem, czy może przyjść i udzielić pewnych informacji w powyższej sprawie. Oczywiście sędzia zgodził się na tę propozycję, a gdy Kozłowski się zjawił, kazał go uwięzić.

—ooo—

Z zagranicy

NEAPOL W ŚNIEGU. Fala zimna, która przechodzi przez Włochy, dotarła aż do Neapolu. Przepiękna zatoka neapolitańska, Sorento, szczyt malowniczej wyspy Capri, słynnej w starożytności z bachanalji Neronowych, pokryte są śniegiem. — W łonie Wezuwjusza wre jednak i kipi, mimo tej śniegowej powłoki; ognista góra wyrzuca z otoczonego białym całunem krateru kłęby czarnego dymu, w którym skoro noc zapadnie, migocą płomyki. Setki turystów spieszy z pobliskich i dalszych miejscowości, aby podziwiać przedziwne widowisko.

SZCZEGÓŁY KATASTROFY NA MORZU CZARNEM. Pisma w Konstantynopolu donoszą o katastrofie parowca amerykańskiego na morzu Czarnem, następujące szczegóły: Parowiec ów o pojemności 6000 ton, zdążał z Konstantynopola do Odessy, wskutek jednak wielkiej burzy śnieżnej zmuszony został do schronienia się do portu w Trapezuncie. Gęsta mgła uniemożliwiła mu zachowanie wytkniętego kierunku, tak, że parowiec najechał pełną siłą na latarnię morską u wjazdu do portu. Skutki uderzenia były fatalne. Z powodu nader znacznego uszkodzenia parowiec zatonął w przeciągu kilku minut, pociągając za sobą na dno około 300 osób. Parowiec nazywał się „Comejos".

SPISEK W JAPONJI. Wedle Havasa japońska policja polityczna wpadła na ślad nowego spisku przeciw dynastji. Śledztwo wykazało, że ośrodkiem tego sprzysiężenia jest Szanghaj, gdzie wykryto spisek, skierowany przeciw księciu regentowi. Planowano zamordowanie go w dniu jego zaślubin. Przedsięwzięto cały szereg nader ostrych kroków dla opanowania ruchu.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Piątek: „Sen nocy letniej" (o godz. 4 po poł.).
Sobota: „Kaligula" (premjera).
Niedziela po poł.: „Betleem polskie", wiecz.: „Kaligula" K. H. Rostworowskiego.
Poniedziałek: „Kaligula".
Wtorek: „Kaligula".

Teatr Bagatela

Piątek: „Wesele Fonsia" (początek o godz. 5 po poł. Ceny o 70 proc. zniżone).
Sobota: po poł.: „Wesele Fonsia" (ceny zniżone), wieczór: Wielka Rewja.

Teatr miejski Operetka

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Szczęście Mery".
Niedziela po poł.: „Krowoderskie zuchy". wiecz. „Szczęście Mery".

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza
(Aleja Krasińskiego 8. Dom górników).
Sekretarjat U. L. otwarty od 5—7 wieczór.

Piątek 11 stycznia. O godz. 7 wieczór: Zebranie porozumiewawcze przedstawicieli robotniczych organizacyj zawodowych i uczestników kursu nauki obywatelskiej.

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39).
Początek o godz. 7 wieczór.

Piątek: Karol Hubert Rostworowski: Kaligula (autoreferat).

Kinoteatry

Uciecha: Tih-Minh, dramata sensacyjny 2 serje razem.
Reduta (ul. Lubicz 15) nowy program: „Stworzenie świata", monumentalny film włoski, serja I i II razem 12 części.

Przegląd gospodarczy

KURS DOLARA

Kraków, 10 stycznia. W dniu dzisiejszym w obrotach bankowych kurs dolara wahał się między 10,600.000 a 10,450.000 marek, przy tendencji zniżkowej. Wieczorem kurs dolara podniósł się znowu, utrzymując się między 11,400.000 a 11,500.000 marek. Jak widać z tego, dolar obniża się tylko koło południa, gdy trwa interwencja, skoro zaś ta ustaje, zaczyna się natychmiastowa zwyżka.

Waluty. Dolary 10,600.000—10,450.000. Franki francuskie 500—490.

Czeki: Nowy Jork 10,500.000—10,300.000. Paryż 515. Wiedeń 150—147. Praga 302. Londyn 44,500.000 do 44,250.000. Zurych 1,810.000.

KURS FRANKA WALORYZACYJNEGO

Na 11 stycznia kurs franka złotego ustalony został na **1,910.000 marek,** zaś na 12 stycznia na **1,900.000 marek.**

BANKNOTY PO 50 MILJONÓW MAREK

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa puszcza w obieg od 10 stycznia banknoty wartości 50 miljonów marek.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE

Pierwszy tegoroczny numer wiadomości statystycznych, wydawanych przez główny urząd statystyczny, zawiera treść następującą: Koszty utrzymania w Warszawie, ceny hurtowne, płace, wartość marki polskiej w kraju i zagranicą, dochody i wydatki państwa, główne pozycje bilansów PKKP i banków akcyjnych, obroty PKO, kursy dewiz, zasiewy i zbiory w r. 1923 (obliczenia ostateczne), dane dotyczące produkcji węgla kamienego i ropy, handlu zagranicznego, przewozu ładunków kolejowych, statystyka budynków w województwach wschodnich według spisu z r. 1921. Podkreślić należy, że wszystkie liczby doprowadzono do ostatniej chwili.

NARADY DYREKTORÓW IZB SKARBOWYCH

Warszawa. W sobotę odbędą się w ministerstwie skarbu **narady dyrektorów Izb skarbowych w sprawach związanych z waloryzacją,** oraz ze sprawą przyspieszenia raty podatku majątkowego.

EMISJA ZŁOTOWYCH BONÓW PODATKOWYCH.

Warszawa. Ministerstwo skarbu podjęło pracę około **emisji złotowych bonów podatkowych.** Za pomocą tych bonów społeczeństwo będzie miało możność dokonywania **oszczędności,** jak również umożliwią one składanie podatków i danin państwowych w pełnej ich ustawowej wysokości.

Giełda krakowska z 10 stycznia

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	3000	3500	3000 - 3200
Bank Hipoteczny			
Bank Małopolski	3000	3?00	3200—3450
Ziemski Bank Kredyt. . .	2000	2500	2100—2300
Powszechny Bank Kredyt.	700	800	700—750
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	600	700	600—675
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	25000	31000	28500-30000
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	2500	3000	2500—2850
„Impex"	240	350	350240,—
„Pharma" (B. Jawornicki)	3300	3800	3375—3700
T. H. Bracia Rolniccy . .	900	1300	900
„Polski Glob"	700	800	700—775
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	550	700	700
Zieleniewski I—IVem. . . .	62000	66000	64000-65000
H.Cegielski, Poznań I-IX .	5500	6000	5550—6000
Warsz. Parowozy I—III em.	3000	3500	3350—3500
Automotor	1200	1700	1500
„Potęga" Tow. huty żel. .			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	5000	5500	5150—5300
„Pocisk"	3800	4300	4000—4300
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	75000	82000	78000-80000
Siersza	35000	40000	36000-37000
Tepege I—IV	15000	17000	15200-16000
Polska Nafta	3000	3500	3000—3400
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I	2500	3000	2500—3000
Oikos	30000	33000	32000
Pezet	1000	1500	
Strug	9000	9500	9000—9500
Syndykat Koszyk., Kraków	1000	1500	1250—1400
Huszcze Trzebinia	20000	25000	20000-22000
„Krakus" I—VI em. . . .	7500	8500	78000 - 8300
Fabr. cukru w Chodorowie	28000	35000	29000-34500
Porcelana Ćmielów	9500	11000	98000-10700
Elektr. Siersza I—IV em.	2000	3000	2500—2625
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	4000	4500	4300—4500
Fabr. kapel. w Myślenicach			

MONETY METALOWE W POLSCE

Warszawa (AW). Kierownik mennicy państwowej p. Aleksandrowicz oświadczył w „Gazecie Warszawskiej", że na 1 lutego mennica państwowa będzie w zupełności przygotowana do uruchomienia. Na razie wybijane będą monety z **bronzu**. Monety **niklowe** wykona mennica austrjacka we Wiedniu. Na monetach niklowych przedstawiony będzie wizerunek długowłosego rycerza „Władyki" z zamierzchłych czasów z początków państwa polskiego, wznoszącego w górę dwa palce prawej ręki i trzymającego wielki miecz obosieczny. Monety **srebrne** wykonane będą za granicą, monety **złote** w kraju. Na dzień 1 maja mennica będzie posiadać zapas monet metalowych, oprócz złotych, potrzebnych do przeprowadzenia reformy walutowej.

—ooo—

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 10 stycznia (PAT). Giełda. Akcje. Dolary Stanów Zjednoczonych 10 miljonów do 9 miljonów 750 tys., sprzedaż 9 miljonów 850 tys., kupno 9 miljonów 650 tys., frank złoty 1 miljon 901 tys., bony złotowe 1 miljon 600 tys. do 1 miljon 525 tys., do 1 miljon 600 tys., pożyczka złota 15 miljonów 500 tys. do 14 miljonów 750 tys., do 15 miljonów, miljonówka 625 tys.

Czeki: Belgja 434 tys. do 425 tys., sprzedaż 42? tys., kupno 421 tys., Holandia 3 miljony 773 tys. do 3 miljony 680 tys., Praga 288.600—287.500, Londyn 43 miljony do 41 miljonów 850 tys., sprzedaż 4? miljony 300 tys., kupno 41 miljonów 400 tys., Nowy York 10 miljonów do 9 miljonów 750 tys., sprzedaż 9 miljonów 850 tys., kupno 9 miljonów 650 tys., Paryż 493 tys. do 481 tys., sprzedaż 486 tys., kupno 476 tys., Szwajcarja 1 miljon 739 tys. do 1 miljon 695 tys., sprzedaż 1 miljon 712 tys., kupno 1 miljon 678 tys., Wiedeń 140—133, sprzedaż 135, kupno 131, Włochy 433 tys. do 422 tys.

Wiedeń 10 stycznia (PAT). Giełda. Dewizy: Amsterdam 26.800, Zagrzeb i Belgrad 795, Berlin 1490, Bruksela 3039, Budapeszt 243, Bukareszt 355, Chrystjania 10.080, Kopenhaga 12.480, Londyn 304.700, Madryt 8964, Medjolan 3064, Nowy York 70.935, Paryż 3452, Praga 2071, Sofja 509, Sztokholm 18.470, Warszawa —, Zurych 12.335. Dolary 70.860, belgijskie 2995, bułgarskie 486, duńskie 12.330, marka niem. 1445, angielskie 302.900, francuskie 3405, holenderskie 26.600, włoskie 3020, jugosłowiańskie 789, norweskie 9950, polskie 59.169, rumuńskie 346, szwedzkie 18.260, szwajcarskie 12.220, hiszpańskie 8860, czeskie 2048, węgierskie 216.

PRYWATNY KURS MARKI W ZURYCHU

Zurych 10 stycznia (PAT). Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie Warszawę **0'00008? —0'000120.**

Konferencja małej ententy

Belgrad. Wczoraj zjechali się tutaj wszyscy delegaci państw małej ententy. Imieniem Czechosłowacji przybył dr. Benesz, Rumunji **Duca**. W południe podjął przybyłych śniadaniem minister spraw zagranicznych dr. **Ninčic**, wieczorem odbył się bal dworski dla uczczenia urodzin królowej Marji. Zjechało wielu korespondentów amerykańskich, angielskich, włoskich i francuskich.

Bukareszt. W rumuńskich kołach dyplomatycznych zaznacza się **duża rezerwa w odniesieniu do konferencji belgradzkiej.** Bezpośrednio przed swym odjazdem z Bukaresztu oświadczył minister Duca, że przypisuje się przesadne znaczenie konferencji belgradzkiej, przez co Duca miał podobno na myśli, jak twierdzą w kołach poinformowanych, plan tworzenia sojuszu między Francją a małą ententą. Rumunja jest **niezadowoloną**, gdyż w czasie przygotowań konferencji belgradzkiej zaniedbano ją. Rumunję nie powiadomiono również o rokowaniach francusko-czeskich. Na konferencji belgradzkiej zachowa Rumunja **wolną rękę.**

—ooo—

Zamach na samozwańczy rząd

Frankfurt (PAT). Wczoraj w Spirze nad Renem dokonano zamachu na przywódców Palatynatu, zebranych w restauracji. Zabitych zostało **pięć osób** tj. prezydent „republiki" Palatynatu Heintz Orbis oraz czterej inni przywódcy separatystów. Sprawcy zamachu uciekli.

Zweibruecken (PAT). Z powodu zamachu na przywódców separatystów w Spirze aresztowano szereg osób jako zakładników, między innymi starszego radcę rządu dra Pollmanna. Ubiegłej nocy przeprowadzali separatyści ostrą kontrolę papierów osobistych.

—ooo—

Wywiad z marszałkiem Piłsudskim

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 stycznia.

Dzisiejszy „Kurjer Polski" zamieszcza wywiad z marszałkiem Piłsudskim o ostatniej fazie pertraktacyj w sprawie organizacji naczelnych władz wojskowych Na zapytanie, czy marsz. Piłsudski był zdecydowany przyjąć tekę ministra spraw wojskowych w niedoszłym gabinecie Thugutta, marszałek Piłsudski odpowiedział:

— Pos. Thugutt był u mnie z propozycją, abym wziął udział w jego gabinecie jako minister spraw wojskowych. Odpowiedziałem, że zgodzę się na tę propozycję, ale wysunę **pewne warunki**. Warunków tych było kilka: pierwszy, aby gabinet uznał zasadę i bronił jej przed Sejmem, że wojsko i urządzenia wojskowe nie mogą być w państwie piłką, którą stronnictwa polityczne robią na przekór sobie i rządowi t. zw. goale. Warunek ten uniemożliwiałby tworzenie wojska partyjnego i może być bardzo uciążliwy dla ministrów, reprezentujących stronnictwa w Sejmie. Drugi warunek dotyczył usunięcia możliwości załatwienia personaljów wojskowych na podstawie postanowień gabinetu. Warunek ten postawił marszałek Piłsudski dlatego, że poprzedni gabinet wszelkie urządzenia władz wojskowych uzależnił od swojej decyzji. Trzeci warunek polegał na tem, że marszałek Piłsudski zażądał powrotu do ułożenia stosunków organizowania władz wojskowych na zasadzie dekretu wodza naczelnego z 7 marca 1920 r., ti do tego stanu rzeczy, jaki pozostawił, odchodząc z wojska. Co do innych warunków, to dotyczyły one **budżetu wojskowego** oraz sposobu metody pracy gabinetu.

Pos. Thugutt warunki marszałka Piłsudskiego przyjął, ale gabinetu nie sformował.

Następnie omawiał marszałek Piłsudski wypadki po sformowaniu gabinetu p. Grabskiego. Gen. Sosnkowski jako minister spraw wojskowych zwrócił się do marszałka z prośbą, aby wrócił do wojska i pracy wojskowej na podstawie dekretu wodza naczelnego z 7 lutego 1920 r. Na propozycję tę marszałek **zgodził się** pod warunkiem, aby równocześnie wziął w swe ręce przewodnictwo w ściślej Radzie wojennej, czyli aby objął stanowisko oficera, któremu w razie konfliktu zbrojnego przypada **naczelne dowództwo**, łącznie ze sztabem generalnym.

Warunki te **nie uzyskały aprobaty**, natomiast zwrócono się do marszałka z prośbą o odłożenie całej sprawy i ostatecznej decyzji z jego strony do czasu ustawowego załatwienia projektu o organizacji naczelnych władz wojskowych.

Dymisja generała Sosnkowskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 stycznia.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, minister spraw wojskowych generał Sosnkowski **jutro złoży podanie o dymisję**. Dymisja ta stoi w związku z opozycją prawicy przeciw załatwieniu ustawy o najwyższych władzach wojskowych.

Główny organ endecji przeciw p. Grabskiemu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 stycznia.

„Gazeta Warszawska" w artykule pod tytułem „O armję" **atakuje marszałka Piłsudskiego i premjera Grabskiego**, pisząc między innemi: „Niech ci, którzy czują powołanie do polityki, usuną się z armji i niech polityknją na właściwym gruncie i we właściwych warunkach. Niechaj na czoło armji będą wysunięci ludzie fachowi, będący wyłącznie wojskowymi".

Artykuł kończy się następującym zwrotem: „Opinja i Sejm obdarzyły p. Grabskiego swem zaufaniem. **Można to zaufanie cofnąć**, dopóki się jednak utrzymuje, dopóty należy pozwolić rządowi prowadzić sprawy według swego rozumienia i zgodnie z zasadniczą koncepcją rządu, a więc **rezygnując z wprowadzenia doń ludzi**, którzy wnoszą ze sobą pierwiastek walki politycznej".

Z pierwszego posiedzenia Izby angielskiej

Londyn (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin radykalny poseł z Londynu Jones **gwizdał „Czerwony Sztandar"**, za co go przywołano do porządku. Kiedy speaker udał się do Izby lordów, aby wedle ceremonjału prosić o potwierdzenie swego wyboru przez króla, Jones, który udał się na galerję Izby lordów, zawołał stamtąd „przeklęta banda kpi sobie z nas". Gdy speaker wrócił do Izby gmin, Jones w dyskusji regulaminowej zwracał uwagę na nieodpowiednie traktowanie speakera Izby gmin przez Izbę lordów. Po dłuższej dyskusji oświadczył speaker, że prywatnie objaśni Jonesa o znaczeniu i historycznem powstaniu ceremonjału zatwierdzania wyboru speakera.

JAKI BĘDZIE PRZEBIEG PRZESILENIA

Londyn (AW). Premjer Baldwin i większość ministrów jego gabinetu znajduje się obecnie w Londynie. Rada ministrów, na której ustalono tekst mowy tronowej, odbyła się we czwartek. „Times" zapewnia, że mimo iż Baldwin nie zamierza wcale poruszyć w niej polityki ceł ochronnych, upadek jego gabinetu jest zadecydowany obecną konstelacją parlamentarną. Dziennik ma tu na myśli **poparcie gabinetu partji pracy przez liberałów**. Według „Daily Herald" Macdonald okazuje się skłonnym do połączenia dwóch stanowisk tj. premjera i ministra spraw zagranicznych. Co się tyczy obsady innych tek, to, jak zapewniają, odnośny plan jest już nawet w szczegółach wypracowany. Macdonald będzie mógł jednak z propozycjami wystąpić dopiero po otrzymaniu wyraźnej misji utworzenia gabinetu.

LORD HALDANE W GABINECIE MACDONALDA

Londyn (PAT). Jak donosi „Evening Standard" lord Haldane wyraził gotowość objęcia w gabinecie partji robotniczej teki spraw zagranicznych.

Narady skarbowe

Warszawa (AW). W ministerstwie skarbu pod przewodnictwem ministra Grabskiego odbyła się wczoraj narada skarbowa z udziałem posłów i przedstawicieli świata naukowego. Minister Grabski przedstawił sprawę pobrania drugiej zaliczki **na podatek majątkowy w wysokości 100 do 120 miljonów franków złotych** w przeciągu najbliższych dwóch miesięcy, oraz sprawę emisji bonów podatkowych i obligacji kolejowych. Zebrani uznali **słuszność tych zarządzeń**, wypowiadając szereg uwag w sprawie szczegółów wykonania. Jutro dalszy ciąg obrad będzie poświęcony **sprawom walutowym**. Na zakończenie p. Grabski podał do wiadomości, że wykazy PKKP z 10 stycznia w porównaniu z wykazami z 30 grudnia stwierdziły po raz pierwszy od długiego czasu **zmniejszenie emisji w ostatniej dekadzie**.

Znamienna dymisja

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Generalny komisarz rządu polskiego w Gdańsku p. **Pluciński złożył dymisję**.

Nominacje w ministerstwach

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Wiceministrem skarbu mianowany został p. Czesław **Klarner**, dyrektor banku handlowego w Warszawie.

Na stanowisko ministra pracy wymieniane są 4 kandydatury: 1) Ludwik **Kulczycki**, 2) dr. **Jurkiewicz**, 3) mecenas **Stanisżewski** (z ramienia NPR) i 4) **Mielczarski**, wysuwany przez prezydenta Wojciechowskiego. Osobno p. Grabski popiera kandydatury dra **Młynarskiego** lub prof. **Rybarskiego.**

Podsekretarzem stanu w ministerstwie przemysłu i handlu ma zostać b. wiceminister p. **Strasburger.**

—ooo—

Jubileusz Ligi narodów

Londyn (PAT). Z okazji czteroletniego istnienia Ligi narodów wystosował lord Robert Cecil orędzie, w którem zaznacza, że rozwiązanie kwestji reparacyjnej i **przyjęcie Niemiec** do Ligi narodów, a także, o ile to możliwe, i **Rosji**, będzie zadaniem roku 1924.

SENAT

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przyjęto ustawę o podatku dochodowym oraz prowizorjum budżetowe na III kwartał 1923 i na I kwartał 1924. Następnie rozpoczęła się dyskusja nad ustawą o pełnomocnictwach skarbowych.

O wskaźnik drożyźniany

SENAT CHCE WPROWADZIĆ POPRAWKI

(PAT) Warszawa, 10 stycznia.

Połączone komisje senackie: prawnicza i gospodarcza pod przewodnictwem senatora Ringla omawiały na dzisiejszem posiedzeniu projekt ustawy o obowiązku stosowania wskaźnika zmian kosztów utrzymania do regulowania płac zarobkowych: W dyskusji wyłonił się szereg **zasadniczych wątpliwości** dotyczących niektórych artykułów tej ustawy. W tym duchu wypowiedzieli się obaj referenci: Bielawski i Popowski. W wyniku dyskusji komisja uchwaliła, że obaj referenci mają na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem Senatu zapowidzieć imieniem komisji **poprawki**. Ze względu na pilność sprawy oraz na fakt, że załatwienie tej ustawy jest oczekiwane przez rzesze pracowników, uchwalono prosić marszałka Senatu, by zwołał plenarne posiedzenie Senatu przed najbliższem posiedzeniem Sejmu, specjalnie celem omówienia tych poprawek.

Dr Grabski konferował z pomocnikami Hiltona Younga

Warszawa (AW). Prezes Rady ministrów Grabski przyjął dnia 9 stycznia pomocnika p. Hiltona Younga, z którym odbył dłuższą konferencję, poświęconą sprawom, związanym z sanacją skarbu.

Kandydat na wiceministra skarbu

Warszawa (AW). Jako kandydatura na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu wymieniany jest dr. Feliks Młynarski, b. dyrektor departamentu kredytowego i b. dyrektor urzędu emigracyjnego.

Odroczenie konferencji bałtyckiej

Warszawa (AW). „Kurjer Polski" donosi, że naznaczona na dzień 21 bm. konferencja państw bałtyckich w Warszawie została odroczoną. Ma się ona odbyć po powrocie z Paryża p. Maurycego Zamoyskiego.

SKŁADKI

DLA OFIAR PO POLEGŁYCH ROBOTNIKACH: Petryczko Edward na listę Nr. 40 marek 1 miljon.

Związki i zgromadzenia

ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE Lutni Robotniczej odbędzie się w niedzielę 13 stycznia, o godz. 10 rano, w Związku Stow. robotn. przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Obecność wszystkich członków niezbędna.

„PAN TADEUSZ"

ADAMA MICKIEWICZA

DO NABYCIA

WE WSZYSTKICH ROBOTNICZYCH SPÓŁDZIELNIACH ZWIĄZKU

„PROLETARJAT"

OGŁOSZENIE.

Dnia 20 stycznia 1924 o godzinie 14-tej w sali gminnej w Posadzie Olchowskiej

WALNE ZGROMADZENIE

Robotniczego Stowarzyszenia Spożywców spółdz. zarej. z ograniczoną odpow. w Posadzie Olchowskiej

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Zarządu przedłożenie bilansu za ubiegły rok.
3. Sprawa udziałów.
4. Wolne wnioski.

O ile by Walne Zgromadzenie nie osiągło potrzebnej ilości członków przewidzianej statutem, odbędzie się następne Walne Zgromadzenie bez względu na ilość zebranych członków w tym samym dniu i z tym samym porządkiem dziennym o dziesięć minut później.

Robotnicze stow. spożywców
W POSADZIE OLCHOWSKIEJ
62 **Spółdzielnia zarejestr. z ogr. odpow.**

Skradziony dokument wojskowy nazwisko Marjan Popiel z PKU. Kraków, unieważniam. 65

Rafinerja nafty i olejów mineralnych Lwów-Zniesienie — poszukuje

samoistnego destylatora 8

jakoteż

rafinatora.

SZLIFIERNIA BRZYTEW

oraz wielki wybór brzytew. scyzoryków i maszynek do włosów. 20

J. Myszkowski, Dietlowska 46

Wielka tania wyprzedaż resztek

2-giej serji!

(wyprzedaż resztek odbywa się w naszej spółce 2 razy w roku).

Chcąc dać możność wszystkim czytelnikom „**NAPRZODU**" skorzystać z nabycia tanich resztek, które zostają ze sztuk wielkich starych zapasów, postanowiliśmy z powodu noworocznego bilansu wysłać każdemu Czytelnikowi „**NAPRZODU**" po cenie własnych kosztów, następujące zimowe i wiosenne: resztki 2-ej serji podzielone są na 4 gatunki i nadają się na śliczne męskie ubrania, kostjumy damskie, pokrycia bekiesz i futer. Resztki te są z materjałów ubraniowych, pierwszorzędnych fabryk, pełnej szerokości, we wszystkich kolorach, czysto wełniane.

Gatunek „A"	za 3 metry	18,500.000 mk.	
„ „B"	„ 3	„ 29,700.000	„
„ „C"	„ 3	„ 39,000.000	„
„ „D"	„ 3	„ 46.000.000	„

Do każdej resztki na żądanie klijenta dodajemy pełen komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po mk. 12,700,000, wyższy gatunek po 15,500.000 mk.

Również posiadamy na składzie po cenach konkurencyjnych między innemi następujące towary.

Płótna białe na pościel i bieliznę, pierwszorzędnych fabryk po 1,800.000, 2,200.000 i 2,500.000 mk. za metr. — Prześcieradła ze specjalnego płótna prześcieradłowego wysokiego gatunku po 7,000.000 i 8,500.000 mk. za sztukę.

Ręczniki gładkie lub waflowe, najlepszego gat. bardzo trwałe w praniu, cena za sztukę 2,500.000 i 3,500.000 mk. — Zefiry na koszule w śliczne desenie po 1,800.000, 2,500.000 i 3,000.000 mk. za metr. — Szewioty damskie podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 4,000.000 i 5,000.000 mk. za metr.

Trykotina jedwabna zagraniczna 180 cm. szerok. we wszystkich kolorach, na suknię potrzeba od 1½ do 2 metrów cena za metr 10.500.000. Flanele francuskie w śliczne desenie po 1,900.000 i 2,500.000 mk. — Cajgi na ubranka dziecinne, sukienki, robotnicze ubrania bardzo trwałe w noszeniu po mk. 1,800.000, 2.500.000 i 3,500.000 za metr.

Surówka na bieliznę itp. w najlepszym gatunku 1,750.000 i 1,900.000 mk.

Dymka specjalne płótno na kalesony męskie 80 cm. szerokości bardzo trwała w praniu po 1,900.000 i 2,500.000 mk. za metr. — Pościelowy oxford na poszwy w kraty czerwone bardzo trwałe po 1,800.000 i 2,500.000 mk. metr.

Czerwone płótno „Tyk" na wsypy nie przepuszczające pierzy po mkp. 1,900.000, 2,300.000 i 2,800 000 metr. — Chustki duże zimowe puszyste śliczne desenie w różnych kolorach po mk. 19,500.000, 25,000.000 i 29,000.000.

Kołdry watowe, pokryte satyną w różnych kolorach na pierwszorzędnej białej wełnianej wacie, spód na żyrardowskiej wiktorji po 32,000.000, w wyższym gatunku po 37,000.000 mk. za sztukę. — Kołdry tak zwane koce pluszowe w różnych kolorach i ślicznych deseniach po 19,500.000, 28,000.000 i 37,000.000 mk. Także ciemne bez deseni po 10,500.000, 17,500.000 i 22,000.000 mk.

Koszule dzienne z kołnierzykami z francuskiego zefiru po mk. 8,500.000 i 9,500.000 za sztukę. — Kalesony z żyrardowskiej dymki po 4,500.000 i 6,000.000 za parę. Wysyła się pocztą za pobraniem (płaci się przy odbiorze). — Za przesyłkę oblicza się podług taryfy pocztowej.

UWAGA: przy zamówieniach na tę tanią wyprzedaż resztek obowiązkowo jest załączyć przy zamówieniach następujący kupon.

Wyciąć i załączyć do listu.

KUPON NA TANIĄ SPRZEDAŻ RESZTEK 2-ej SERJI
w Warszawskiej Spółce Manufakt. Warszawa, ul. Jasna 18.
Czytelnik „**NAPRZODU**" Imię i nazwisko: ....
....
Poczta .... Wieś .... Nr domu ......
Powiat .... Ziemia ....

Ważne do 25 stycznia 1924 roku.

Jesteśmy pewni, że Czytelnicy „**NAPRZODU**" otrzymawszy od nas jedną lub kilka resztek, zostaną naszymi stałymi klijentami i będą niezawodnie żądać innych towarów. Zamówienie wraz z dołączonym kuponem nadsyłać pod adresem:

„WARSZAWSKA SPÓŁKA MANUFAKTUROWA"

WARSZAWA, ul. Jasna L. 18. — Telefon 243-80.

UWAGA: W razie gdy wysłany towar się nie spodoba, zamieniamy na inny lub zwracamy pieniądze natychmiast.

NAJLEPSZY

DĄBROWIECKI WĘGIEL OPAŁOWY

Z KOPALNI „FLORA"!

sprzedaje detalicznie z dostawą do piwnicy po cenach kopalnianych ze składów na Grzegórzkach (obok stacji kolejowej)

ŻEGLUGA POLSKA S. A.

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY L. 19

Wysoka wydajność opałowa! Minimalna ilość popiołu!

Oszczędność przy paleniu! 63

Zupełna wysprzedaż.

Poleca po cenach najtańszych raglany futrzane, płaszcze sealskinowe, lisy itp. 20

PAWEŁ HALPERN

Kraków, Grodzka 42, w podworcu.

UWAGA: Z firmą tego samego nazwiska nie mam nic wspólnego, znajduję się tylko **Kraków, Grodzka 42, w podworcu.**

Otomany, garnitury salonowe, kanapki rozkładane, wózki dziecięce sprzedaje tanio — przyjmuje wszelkie przeróbki

PIECHOWICZ, ul. Mikołajska 7. 154

Absolwent

kursu abiturjentów Akademji handlowej

poszukuje

odpowiedniej posady.

Zgłoszenia pod „Pracowity" do Administracji „Naprzodu", ul. Dunajewskiego 5.

SZWEISERÓW

(autogen) zdolnych specjalistów

przyjmie firma

Bracia Stolarscy, Oświęcimska fabryka wyrobów żelaznych

Ska z ogr. por. w Oświęcimiu. 39

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).